Nr. 124. We Lwowie, — Środa dnia 30. Maja 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
kwartalnie do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Schulerstrasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi:
we Lwowie:
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Lwów d. 29. maja.

Dziś rozpoczęły się w Izbie posłów rozprawy nad ustawą spirytusową. Spodziewają się, że dyskusja jeneralna pociągnie się do czwartku, a w piątek będzie mogła Izba przystąpić do rozpraw szczegółowych i te zajmą cztery dni, tak, że do 5. czerwca powinna być ustawa załatwiona. Pozostanie potem jeszcze ustawa kontyngentowa do uchwalenia. Jaki będzie los poszczególnych postanowień ustawy, co do których była obwieszona w sześciu komisji i frakcji parlamentarnych, trudno powiedzieć, nigdy bowiem prawica nie przystępowała jeszcze z takim wstrętem do oddania usługi rządowi jak obecnie. Nie widzimy zresztą szczerych usiłowań gabinetu, ażeby, osiągnąwszy rzecz w całości, starał się co do szczegółów stać się miłym popierającym go stronnictwom. To też dziś jeszcze, przed samem przystąpieniem do ostatniego aktu czynności parlamentarnej, krążą najrozmaitsze wieści o zachowaniu się poszczególnych frakcyj Izby. Nawet i o tej staroczesi grożą, że Czesi, ze względu na produkowany u nich na wielką skalę spirytus z melasy, będą głosowali w pełnej Izbie przeciw ustawie spirytusowej.

Komisja spirytusowa Izby posłów obradowała wczoraj nad projektem ustawy kontyngentowej i uchwaliła 16 głosami przeciw 6 wysokość kontyngentu dla gorzelni rolniczych na 780.000, dla wyrobu drożdży na 86.000, dla gorzelni fabrycznych na 131.000 hektolitrów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o regulacji Wisły i Sanu. Poseł Starzyński podniósł, że kwotę 42.000 zł., proponowaną na sprawę zerwanych wałów, nie może uważać jako przedłożenie o pomocy państwa dla dotkniętych klęską powodzi, ale jako żądanie dodatkowego kredytu dla tytułu: „roboty wodne". Mowca zaproponował zatem odpowiednią rezolucję, która wraz z projektem ustawy o regulacji została przyjęta. Zarazem przyjęto sprawozdanie o petycjach z Tarnobrzega, Bochni i Brzeska w sprawie pomocy państwowej dla włościan dotkniętych powodzią.

W końcu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o opłacie podatku gruntowego przy wypadkach elementarnych.

Izba panów Rady państwa załatwi prawdopodobnie do jutra wieczora budżet, tak że ogłoszenie tegoż, tudzież ustawy finansowej nastąpi 1 czerwca, a rząd nie będzie potrzebował uciekać się do prowizorjum budżetowego na miesiąc czerwiec.

W Izbie posłów sejmu węgierskiego rozpoczęła się wczoraj debata jeneralna nad ustawą spirytusową. Minister Tisza, polemizując z opozycją oświadczył, że nowa ustawa jest bardzo korzystną dla gorzelń fabrycznych i umożliwi rozrost przemysłu spirytusowego.

Konferencja deputowanych liberalnych przyjęła wszystkie zmiany, proponowane przez austrjacką komisję w ustawie o opodatkowaniu spirytusu.

Węgierski minister obrony krajowej, Fejervary, przedłoży ma w tych dniach Izbie projekt do ustawy o powiększeniu liczby honwedów.

Sejm węgierski będzie w tym tygodniu reskryptem królewskim zamknięty, a równocześnie ogłoszonem zostanie otwarcie nowej sesji.

W Węgrzech zanosi się znowu na starcie między sferami wojskowemi a cywilnemi, jak ongi z pułkownikiem Jankim. Zamieszczony w *Pester Lloydzie* telegram z Preszburga donosi, że tamtejszy dowódzca korpusu, jenerał bar. Catty, udawszy się na inspekcję wojsk do Trenczyna, kazał zdjąć z koszar węgierskie flagi trójkolorowe, któremi obok czarno-żółtych koszary na przyjęcie jego ozdobiono. Polecenie to jen. Catty wywołało wzburzenie między młodzieżą, która postanowiła przeciw jenerałowi demonstrować. Zapowiadają także interpelację w Izbie posłów z tego powodu.

Wystąpienie Tiszy przeciw obesłaniu wystawy paryskiej poruszyło całą prasę francuską. Twierdzą, że poseł francuski w Wiedniu otrzymał polecenie, ażeby zniósł się z hr. Kalnokim co do sobotniej mowy prezydenta gabinetu węgierskiego.

Władze w Odessie — jak donosi *Polit. Corr.* — występują obecnie z całą surowością przy zastosowywaniu norm co do pobytu obcych żydów. Powód do tego miały rzekomo dać osiedleni tam żydzi, którzy się skarżyli na to, iż żydzi z innych państw przynoszą im uszczerbek w zarobku. Ustawodawstwo rosyjskie w ostatnich czasach w ogóle usiłuje zapobiegać napływowi do Rosji obcych izraelitów. Wydane przez ministerjum spraw wewnętrznych rozporządzenia przyznają gubernatorom i prefektom miast najobszerniejszy zakres co do zastosowywania odnośnych norm ustawodawczych, tak, że obecnie wszyscy obcy żydzi, choćby byli zaopatrzeni w legalne i przez rosyjskie konsulaty widymowane paszporty, mogą być bezwarunkowo wydaleni, chyba że uzyskają w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu specjalne pozwolenie do pobytu w Rosji. Zezwolenia takie udzielane jednak bywają tylko wyjątkowo, a po doręczeniu nakazu wydalenia, termin do opuszczenia kraju bywa bardzo krótki. Nowoprzybyłych wydalają bez zwłoki. Co się tyczy samej Odessy, to w ostatnim czasie tamtejsze władze otrzymały od gubernatora Chersonu polecenie surowego przestrzegania przepisów co do wydalania żydów. I tak zdarza się, iż liczni żydzi z Austro-Węgier, szczególnie zaś z Galicji i Bukowiny, którzy liczyli na uzyskanie pozwolenia do pobytu w Rosji, czuli się zmuszonymi powrócić do swej ojczyzny; wielu z nich jest zupełnie, a przynajmniej w części zrujnowanych.

Z Petersburga donoszą, że istniejąca tam od pięciu lat komisja do rewizji ustaw o żydach ma w maju prace swe zakończyć, nie doszedłszy do pozytywnych wyników.

Znana interpelacja posłów polskich w sejmie pruskim co do zakazu prywatnej nauki języka polskiego nie przyszła już przed zamknięciem sejmu na stół Izby. Poseł Neubauer oświadczył imieniem Koła polskiego, że Polacy zrzekają się rozprawy nad interpelacją. Mowca zaznaczył, że sprawa ta zanadto jest ważną, by ją można było pobieżnie traktować, w końcu zaś wyraził nadzieję, że skoro rzecz ta raz już została poruszoną, minister spełni zapewne usprawiedliwione żądania ludności polskiej, zadraśniętej w najświętszych uczuciach.

Na parę godzin przed oświadczeniem posła Neubauera, ukazał się w *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł, który dowodzi, że interpelacja ma jedynie na celu jątrzenie ludności i wmawianie w nią, że interesa religijne ludu są zagrożone. *Nordd. Allg. Ztg* nie waha się nawet zmyślać, że interpelacja opiera się na fałszywem komentowaniu faktów i posłużyć ma jedynie dla celów znanej, zuchwałej propagandy.

Jużto z bismarkowskiemi organami nie będziemy nigdy w zgodzie.

Wczoraj doniósł nam telegraf, że ks. Bismark wrócił już z swego tusculum do Berlina. Jako powód powrotu przytaczają z jednej strony niebezpieczne zasłabnięcie księżny, która cierpi na duszności astmatyczne, inni zaś twierdzą, że przyszło znowu do pewnego starcia między kanclerzem a cesarzem, podobno na podstawie projektu ks. Bismarka, zmierzającego do przedłużenia perjodów legislacyjnych. Jest nadto jeszcze jeden powód, który mógł skłonić kanclerza do powrotu, t. j. audjencja, którą ubiegłego czwartku udzielił był cesarz b. ministrowi marynarki niemieckiej Stoschowi. Stosch opuścił był przed kilku laty swój urząd w skutek nieporozumień z Bismarkiem, nieporozumień tego rodzaju, które nie dozwoliłyby mu razem z kanclerzem jakikolwiek urząd państwowy piastować. Otóż niezwykle długa audjencja b. ministra marynarki i okoliczność, że już przed kilku dniami wymieniano go pomiędzy tymi, którzy ewentualnie do objęcia dziedzictwa po Bismarku mogliby być powołani, a obecnie niespodziewany powrót kanclerza budzą pewną senzację.

Zakulisowa walka pomiędzy sferami dworskiemi berlińskiemi, a szowinistami, łaszącemi się następcy tronu, objawia się od czasu do czasu ciekawemi produkcjami. Pod tytułem „*Warum man Kronprinzen Wilhelm verläumdet*" pojawiło się temi dniami w Berlinie pismo ulotne, które wielbi cesarzewicza jako przyszłego cesarza antysemitę i mściciela chrześcijaństwa na żydowstwie. Cesarz Wilhelm miał o nim raz powiedzieć: Na moim wnuku jedynie polega moja nadzieja szczęścia i wielkiej naszej przyszłości.

Ks. Bismark wyrażał się w ostatniej swej mowie bardzo pogardliwie o „czernidle drukarskiem". Tymczasem obecnie, cała wojna półurzędowych pism berlińskich, grożących Rosji cłami retorsyjnemi, zdaje się być także tylko próżnem czernidłem drukarskiem. *Berl. Tagblatt* upewnia, że w sferach decydujących widziano źle owe wycieczki półurzędowców i że w skutek tego zatrąbiono nagle do odwrotu. W Petersburgu, zdaniem rzeczonego pisma, nie wierzą wcale, aby przyszło do zaprowadzenia ceł retorsyjnych. *Post* skręciła już młynka i dowodzi, że wszystkie jej uzasadnienia o potrzebie ceł odwetowych mają tylko znaczenie „teoretyczne" i że obecnie zaprowadzenia ich nie ma się co spodziewać.

Walory rosyjskie podniosły się też wczoraj, a ceny zboża spadły w oczekiwaniu dowozu rosyjskiego.

W parlamencie włoskim domagał się wczoraj Nicotera od rządu jak najspieszniejszego obwarowania miast pobrzeżnych: Neapolu, Wenecji, Palermo i t. p. Minister wojny przyrzekł w najbliższym czasie przedłożyć odpowiedni projekt.

W Izbie francuskiej postawił na wczorajszem posiedzeniu Clemenceau wniosek, ażeby rząd, z powodu niemieckich sekatur paszportowych, zawezwał towarzystwo kolei wschodniej, iżby idący obecnie na Alzację pociąg kurjerski skierowano przez góry arulańskie.

Znany eks-minister i przywódzca jednej z pośrednich partyj parlamentu angielskiego, Chamberlain, ogłosił w *Birmingham Daily Post*, zapatrywania swe na sprawę irlandzką, któremi całe dziennikarstwo angielskie się zajmuje. Chamberlain nie chce ani słyszeć o samorządzie irlandzkim, a tem mniej o osobnym parlamencie w Dublinie; jest on przekonany, że bez zasadniczej zmiany ustroju politycznego władze angielskie mogą zadowolnić mieszkańców, zatrzymując kraj we własnym zarządzie. Jako środki, prowadzące do tego celu, proponuje on zasilanie funduszu robót publicznych zapomogami ze skarbu państwa dla budowania kolei, regulacji rzek i melioracji gruntów, tudzież wydanie ustawy, umożliwiającej dzierżawcom nabywanie roli, przyczem państwo powinno zapewnić im stosowny kredyt.

Cała reorganizacja polityczna powinna się, zdaniem Chamberlaina, ograniczyć na reformie władzy wykonawczej i urzędów gminnych i na utworzeniu prowincjonalnych urzędów, któreby jednak miały bardzo nieznaczny zakres działania.

Plan, Chamberlaina dążący, jak widzimy, do zabicia kwestji politycznej korzyściami ekonomicznemi, nie zadowolnił nikogo. Dla konserwatystów jest on zbyt autonomicznym dla zwolenników samorządu zanadto zgodnym z tendencjami rządu. Dzienniki liberalne ganią go ostro i upatrują w nim dowód, iż stan dzisiejszy dłużej w Irlandji trwać nie może, skoro nawet przeciwnicy samorządu siłą się na wymyślanie jakiegoś nowego sposobu załatwienia spraw Irlandzkich. Pisma konserwatywne posądzają Chamberlaina, że ogłosił swój projekt jedynie dla przekonania się, czy Gladstone nie byłby skłonnym do nawiązania z nim stosunków.

Porta zastanawia się znowu nad potrzebą ustanowienia stałego komisarza w Sofii. Gdyby to nastąpiło, uznałaby temsamem faktyczne rządy ks. Ferdynanda w Bułgarji.

Zarządzenia wojskowe.

Pester Lloyd zamieścił o znanych zarządzeniach wojskowych w armii austro-węgierskiej co następuje:

„Niektóre dzienniki uważały to niesłusznie za symptomat dalszego zaostrzenia politycznej sytuacji, że w jesieni pięć galicyjskich pułków piechoty, które obecnie stoją załogą w Wiedniu i w kilku miastach Niższej Austrji, ma być przeniesionych do ich okręgów uzupełniających. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, iż sytuacja jest poważną, lecz już ta sama okoliczność, że budowa nowych baraków i magazynów dla powracających do Galicji piętnastu batalionów piechoty nie mogła być zaimprowizowaną, lecz wymagała kilka miesięcy czasu, okazuje, że mamy do czynienia z zarządzeniem, projektowanem już od dłuższego czasu. I w istocie znaczna część uchwalonego w z. roku kredytu nadzwyczajnego została użytą na budowę trwałych, podmurowanych baraków w okolicy tych miast galicyjskich, którym brak koszar, stajni i magazynów. Budowa tych baraków została wykonaną według planów pułkownika inżynierji hr. Geldern-Egmonda, który wykonał również projekt obwarowania południowego Tyrolu i wzmocnienia oszańcowanego obozu w Krakowie. Baraki te są już wykończone, tak, że wojsko w nich może już być pomieszczone. Położenie zatem jest dziś takie same, jakie było w połowie grudnia zeszłego roku, kiedy projekt budowy tychże baraków został wypracowany.

„Że wskutek braku koszar stosunkowo bardzo dużo pułków galicyjskich było pomieszczonych w innych prowincjach, wskazuje ta okoliczność, że z 19 galicyjsko-bukowińskich pułków piechoty 5 pułków po 3 bataliony i 2 samoistne bataliony stoją załogą w krajach okupowanych, a zatem razem 17 batalionów nie było pomieszczonych w Galicji, a innych, jak galicyjskich pułków piechoty, nie ma w tej prowincji.

„Z 47 natomiast węgierskich pułków piechoty nie jest stacjonowanych w Węgrzech tylko 9 pułków. Ta jaskrawa nieproporcjonalność co do wojsk galicyjskich powinna była być usuniętą już od 5 lat tj. od czasu zaprowadzenia systemu terytorjalnego, jednakowoż dążenie w tym kierunku rozbiło się o brak odpowiedniego pomieszczenia dla wojska, czemu niezamożne gminy galicyjskie nie mogły zaradzić. Gdy jednakowoż polityczne położenie w późnej jesieni zeszłego roku zaczęło być więcej poważnem, musiało ministerstwo wojny samo się wziąć do dzieła i wystawić baraki ze wspólnych środków. Według tego zatem, co się powyżej rzekło, jest zapowiedziana dyslokacja wojsk zarządzeniem, które zostało postanowionem już od pół roku, i które nawet w najbardziej pokojowych czasach — prawda, iż nieco później i powolniej — musiało być wykonanem."

W tej samej sprawie czytamy w dzisiejszej półurzędowej *Montags Revue*:

„Zapowiedzianej dyslokacji galicyjskich pułków do ich ojczystych okręgów nie należy poczytać za symptom pogorszenia się politycznej sytuacji; to też każdy trzeźwo patrzący się na sprawę, nie poczytywał jej za taką. Środki, przedsiębrane od roku przez austro-węgierską administrację wojskową, nie miały już w samem swem założeniu, ani odrobiny groźnego charakteru i nie mogły wziąć innego obrotu nawet w takim razie, gdyby polityczna sytuacja nie doznała była żadnego zamącenia. Nie są one nawet odpowiedzią na dyslokacje wojsk rosyjskich przedsięwzięte w tak wielkich rozmiarach. Gdyby bowiem dać miano na nie poważną odpowiedź, to musiałaby ona mieć zupełnie inny charakter.

„Austro-węgierska polityka z przesadną prawie lękliwością unika wszystkiego, co mogłoby rządowi rosyjskiemu dać choćby pretekst do niechęci i gniewu. Hr. Kalnoky trzyma się wytrwale kierunku proklamowanego przezeń przed trzema laty, a jako jedno z swych głównych zadań podniósł on przecie, że pragnie oszczędzać aż do ostatecznych możliwych granic drażliwość sąsiadów, bez względu na to, jak są dla naszej monarchii usposobieni. Rosyjskie pisma, pragnące przypiąć naszej monarchii jakąkolwiek łatkę, są zmuszone dla dogodzenia tej chętce sięgać aż do całkiem ogólnych zjawisk, gdyż nie podobna im znaleźć takich specjalnych wypadków lub kroków przedsiębranych przez politykę austro-węgierską, które dawałyby pretekst do skargi".

* * *

Z Budapesztu donoszą o zdumiewających próbach strzelania z nowo wynalezioną mitrajlezą amerykańskiego elektrotechnika, Hirama Maxima. Jestto aparat strzelający automatycznie z luf karabinowych mniejszego lub większego kalibru. Genialność wynalazku — jak to czytamy w *Sonn u Mtgs Ztg.* — polegać ma na tem, że rzut wsteczny po każdym strzale użytym jest jako siła do dania strzału następnego. Tym sposobem może mitrajleza dać 10 strzałów na sekundę, czyli 600 strzałów na minutę!

Przy wczorajszej próbie w Budapeszcie wystrzelał wynalazca imię swe „Maxim" na tarczy w tej krótkiej chwilce, której potrzebował oficer, aby to samo słowo na kartce napisać. Rzeczą jedyną w swoim rodzaju ma być zastosowany do mitraljezy chłodnik, który nie dopuszcza do rozgrzania lufy i tym sposobem umożliwia sypanie istnym gradem kul. *Sonn. u. Mtgs. Ztg.* dodaje, że już próby, dokonywane w arsenale wiedeńskim, dały tak świetny rezultat, iż spodziewają się zaprowadzenia mitraljezy Maxima w armii austro-węgierskiej.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. wzaj. ubezpieczeń.

W wielkiej sali gmachu ubezpieczeń w Krakowie odbyło się wczoraj 28. bm. siódme zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Posiedzenie zagaił prezes Rady nadzorczej Towarzystwa Artur hr. Potocki następującą przemową: „Szanowne zgromadzenie! Mając po raz pierwszy zaszczyt zagajać ogólne zgromadzenie, miło mi podać do wiadomości panów, że rok ubiegły, 27my istnienia Towarzystwa, zaliczyć można do rzędu najpomyślniejszych. Zestawienie obrotów i wyniki tychże przedstawią zgromadzeniu sprawozdania rady nadzorczej i dyrekcji, a twierdzą one jasno o stałym rozwoju i wzroście instytucji — dzięki przedewszystkiem łasce i opiece Bożej, dzięki niestrudzonej pracy naszej dyrekcji, dzięki rozważnej opiece Rady nadzorczej. Instytucja nasza, oparta

6)

JANEK.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

(Ciąg dalszy).

Gdy umilkł głos czytającego, zapanowało powszechne zdziwienie, które wkrótce zamieniło się na oburzenie. Spodziewano się nieledwie miljona. Powstał gwar zmieszanych głosów. Utrzymywano, że musi istnieć drugi testament, że jest w tem jakiś podstęp i intryga. Elegancki pan kontroler klął, jak parobek, uprzejma jego żona trajkotała, jak przekupka. Leon, który dla tak niewielkiej sumy porzucił korzystną posadę, wybuchał z całą gwałtownością prostaka. Wtórowała mu żona swoim piskliwym, niewyraźnym głosem. Tylko Wacław i Walenty pozostali spokojni.

Kiedy prezes sądu wychodził na ulicę, w bramie zaczepiła go jakaś kobieta.

— Panie prezesie! czyż to ja nic nie dostanę?

— Kto pani jesteś?

— Wdowa po Janie. Ojciec najlepiej go lubił. Przyrzekł, że mi zapewni byt. Mówił tyle razy...

— Pieniądze otrzymają dzieci po dojściu do pełnoletności.

— A ja?

— Dla pani nie ma nic w testamencie.

— Jakto nie! to nie może być! Stary mówił tyle razy! To oszukaństwo! Tak, to oszukaństwo!

Pan prezes, spojrzawszy jej w oczy, nic nie odrzekł. Wsiadł do dorożki i odjechał. Kobieta szła szybko po trotuarze, jakby goniąc odjeżdżającego. Przechodnie, oglądając się na nią, ustępowali z drogi. Mówiła głośno:

— To oszukaństwo! To nie może być! Prześladują biedną wdowę. Prześladują ..

Noc już zapadła, gdy do oczekujących, Janka i Mici, przyszła matka. Ale jakże się dziś zmieniła! Przerazili się na widok jej oczu, dziwnym płonących blaskiem. To furja, a nie owa zwykle łagodna, marząca kobieta.

Micia drżącemi rękami stawia na stole talerz z rosołem.

— Obiad, mamo!

Ale matka z utkwionemi nieruchomo w jeden punkt ściany oczyma, zrzuca ze stołu talerz na ziemię. Micia zaczyna płakać. Janek wybiega na korytarz i otwiera pierwsze drzwi, na jakie trafia. Kucharka tam szoruje rondle.

— Pani! na Boga! mama nagle zachorowała!

Kucharka biegnie z Jankiem do ich mieszkania. Po chwili jednak wychodzi na korytarz i mówi dzieciom, patrzącym jej błagalnie w oczy, okropną prawdę:

— Wasza matka — zwarjowała.

IV.

Pani Malwina przestała myśleć już o robocie. Sztuki płótna, przyniesione przez Cipę, leżały na krzesłach nierozcięte. Całe dnie przepędzała po za domem. Wychodziła rano na czczo, gdy jeszcze dzieci spały. Wracała wieczorem zabłocona, rozczochrana. Zjadała kolację, podaną przez Micię — jedyny posiłek dzienny. Jadła nie myśląc wcale o jedzeniu, chciwie — z oczami, utkwionemi gdzieś w przestrzeń. Nie ganiła i nie chwaliła żadnej potrawy. A gdy zabrakło w domu nawet chleba, kładła się spać, nie skarżąc się, że jest głodną.

Wracając wieczorem do domu, przynosiła pełne kieszenie różnych papierków, pudełek od papierosów, urywki gazet — wszystko, co znaleźć można na trotuarach ulic. Chowała to do szafy, zapełniając ją powoli śmieciami.

Najprzykrzejszemi dla dzieci były jej głośne rozmowy, prowadzone z sobą samą. Nieraz w nocy budziły Micię monologi, wypowiadane w łóżku przez matkę:

— ...Nie mają prawa skrzywdzić mnie... ale ja znajdę sobie sprawiedliwość, choć jestem biedna wdowa... wtedy prześladowcy otrzymają karę. Sam prezes sądu powiedział mi: tak... a potem powrócimy do Włocławka... wprowadzimy się do domu własnego z ogrodem, z gruntem... Micia pójdzie za mąż, ale Jasio zostanie przy mnie... mnie nie mogą skrzywdzić! Ja mam dowody, mam karteczkę...

Nie przestawała marzyć, tylko teraz nie robiła już nic więcej. Lekarz zapewnił, że nie trzeba obawiać się ataków gwałtownych. Obłąkanie jest łagodne, melancholijne, ale za to — nieuleczalne.

Noc bezsenna, jaką Janek i Micia przepędzili po powrocie matki z sądu, tak zmienionej, tak strasznej, odegrała ważną rolę w ich życiu.

Micia, oddawna walcząca z kłopotami i troskami życia, dojrzewała powoli. Ta noc, w której przekonała się, że na barkach jej, tylko jej samej, leży cały ciężar myślenia o domu, przetworzyła ją w kobietę.

Janek także pod wrażeniem owej nocy spoważniał nagle bardzo.

Nie myślał już o porzuceniu ślusarstwa. Stał się cierpliwym i wytrwałym. Zaczął wglądać w położenie domowe. Wstawał rano, niepotrzebując budzenia, i chętnie szedł do roboty. Czasami wracał późno w noc, zajęty wykonywaniem jakiej reparacji po za godzinami obowiązkowemi, a w takich razach przynosił Mici kilkanaście groszy, zarobionych własną pracą. Nie wymyślał siostrze, jak dawniej, jeżeli nie było mięsa na obiad. Teraz zadawalniał się byle czem, a nawet w dni, kiedy Micia nie mogła mu dać nic więcej oprócz suchego kawałka chleba, udawał wesołość i opowiadał jej warsztatowe anegdotki.

Dawna niechęć do siostry ustąpiła miejsca miłości. Stali się dobrymi przyjaciołmi i powiernikami w swoich zmartwieniach.

Żyli wyłącznie ze sprzedaży rzeczy. Powoli wychodziły z maleńkiego pokoiku skromne sprzęty, bielizna stołowa, trochę przedmiotów srebrnych, następnie poduszki i prześcieradła. Pewnego dnia wyszła wreszcie i maszyna do szycia, jako zbytkowny mebel.

Wuj Feliks pomógł parę razy ich biedzie. Ale za każdym razem trzeba było chodzić, przypominać się, wyciągać rękę po jałmużnę.

Pewnego razu Micia, która teraz długie godziny przepędzała samotna, otrzymała wizytę ciotecznego brata, Wacława. Zajmował się on zbieraniem dokumentów całej rodziny: metryk, aktów ślubu i zejścia, niezbędnych do uzupełnienia postępowania spadkowego. Przyszedł elegancki we fraku i białych rękawiczkach, trzymając się przepisu *savoir-vivre'u*. Wszak to była pierwsza wizyta. Szczęściem były w pokoju jeszcze dwa stołki. Usiedli na nich. On postawił obok siebie cylinder i mówił nienaturalnym tonem o śmierci dziadka, nazywając go „zacnym starrrcem". Ona słuchała go, onieśmielona, ukrywając pod stołkiem dziurawe buciki, a pod fartuszkiem czerwone, popękane od pracy rączęta.

Zresztą nikt ich nie odwiedzał, nawet wierzyciele, gdyż teraz już i tych zabrakło.

Tymczasem bez wiedzy dwojga dzieci, rozpaczliwie walczących z życiem, bez udziału matki, usuniętej od wpływu, jako obłąkanej, utworzyła się nad nimi prawna opieka. Ciężkie obowiązki głównego opiekuna przyjął na siebie pan kontroler, któremu też natychmiast wypłacono roczny procent od sum Janka i Mici.

I, kiedy z opustoszałej izdebki nie było już co wynieść na sprzedaż, nadeszło rozwiązanie, kładące kres tym męczarniom. Opiekun umieścił Janka całkowicie u majstra, gdzie terminował, Micię zabrał do swego domu. Dla matki wystarał się o miejsce w rządowym przytułku dla obłąkanych kobiet, w miasteczku Górze-Kalwarji.

Potrzeba było jednak tam ją odwieźć.

Obawiając się jej oporu, użyto podstępu.

Micia najpierwsza opuściła wspólny pokoik, przenosząc się do domu wuja-opiekuna. Matce nie powiedziano nic o tem. A gdy to zniknięcie zaczęło ją martwić i niepokoić, nakłoniony perswazją i groźbą opiekuna Janek powiedział:

— Mamo, ja wiem, gdzie jest Micia. Pojedziemy do niej.

I wsiadłszy z matką w dorożkę, wywiózł ją daleko po za rogatki miasta... do Góry... do szpitala.

Gdy powrócił ztamtąd, wstąpił wprost do wujostwa. Czuł potrzebę wylania kilku łez, któreby otarła Micia. Wuj był w drodze, ciotka w teatrze. Usiadł obok siostry w ciemnym pokoju stołowym, dokąd uciekli z salonu, oświetlonego lampami.

— I cóż? mama już... tam?

— Tak — odrzekł, z trudnością mogąc mówić.

— Czy — płakała — bardzo?

— Och! nie wiem.

Siedzieli przez długi czas, oparci o siebie, zatopieni w ciemności, niewidząc się nawzajem. Czuli tylko gorące oddechy na twarzach. Wreszcie pocichutku przez łzy ozwała się Micia:

— Gdy zostaniesz czeladnikiem, Janku, zabierzesz do siebie matkę? wszak prawda?

— I ciebie. Ty się o to pytasz!

...Będą znowu razem wszyscy troje w mieszkanku ciepłem i ładnie urządzonem. I żyć będą szczęśliwi bez trosk, otaczając czułą opieką biedną mateczkę... Wszak na to nie trzeba czekać długo. Janek za dwa lata się wyzwoli.

— Ty nie zapomnisz o nas, Janku? nie zapomnisz!?

— Nigdy. Sama dobrze wiesz o tem.

Rozstali się z jedną myślą, z jednem marzeniem odbudowania tego, co pod tchnieniem niedoli runęło w gruzy.

(C. d. n.)

na pewnych i zdrowych zasadach, wspomagana odpowiednią silną obywatelską organizacją, rozrosła się i doszła do wspaniałej potęgi, dającej rękojmię coraz lepszej przyszłości. Zadanie obecne jest jasnem. Opierając się na własnem bogatem doświadczeniu, stateczną a wytrwałą pracą, sumienną rozwagą i siłą, szczerą, dobrą wolą, zachować i strzedz, już osiągnięte, a przyszłość odpowie przeszłości. Z tą ufnością w przyszłość instytucji — posiedzenie za otwarte ogłaszam."

Po odczytaniu przemówienia zawiadomił prezes, że rada nadzorcza wybrała dyrektorem drugim dotychczasowego dyrektora p. Łępkowskiego, oraz że hr. Franciszek Mycielski, zastępca dyrektora, złożył mandat.

Odczytanem zostało sprawozdanie rady nadzorczej z czynności Tow. w roku 27 istnienia przyjęte przez zebranych do wiadomości.

Następnie wybór członka rady nadzorczej do kadencji, która kończy swoje urzędowanie w roku 1891 — w miejsce hr. Artura Potockiego, wybranego prezesem, rada nadzorcza zaproponowała p. Starowiejskiego Stanisława na którego głosowali zebrani przez podniesienie rąk, poczem prezes skonstatował wybór jednomyślności.

Odczytanie sprawozdania dyrekcji z obrotu funduszów w poszczególnych działach ubezpieczeń przez właściwych sprawozdawców przyjęte do wiadomości, dając dyrekcji absolutorjum i uchwalając wnioski.

Po odczytaniu sprawozdania w dziale ubezp. na życie przez dyr. Kieszkowskiego, za które zgromadzenie dało dyrektorowi absolutorjum, pan Baruch wniósł aby towarzystwo rozważyło kwestję ubezpieczenia robotników przemysłowych i zajęło się wprowadzeniem tej asekuracji w życie.

P. Kirchmajer poparł wniosek jako pilny — zwracając uwagę, że liczni agenci jeżdżą po kraju i dla zagranicznych towarzystw tego rodzaju asekuracje pozyskują.

Dyr. Kieszkowski oświadczył, iż kwestja ubezpieczania robotników, rozważona przez Radę państwa, weszła na tę drogę, iż dla pojedynczych prowincyj założy państwo samo odpowiednie asekuracje, poczem wniosek Barucha przez Kirchmajera uzupełniony, aby Tow. poparło u rządu sprawę asekuracji robotników, poddany pod głosowanie, został przyjęty.

Po odczytaniu reszty sprawozdań z pojedyńczych działów ubezpieczeń, za które również zgromadzenie uchwaliło dla dyrekcji absolutorjum, prezes zamknął posiedzenie.

Następiło posiedzenie członków Tow. wzaj. kredytu, na którem odczytane sprawozdania z czynności i rachunkowe zyskało aprobatę zgromadzenia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. maja.

* **Nieporządki w mieście.** O ile nam wiadome, zamierzał radny p. Heppe, starszy inżynier kolei Karola Ludwika, zainterpelować na posiedzeniu zeszłotygodniowem p. prezydenta, czy i kiedy zamyśla przedsięwziąć stosowne kroki celem oczyszczenia miasta z kurzu, śmieci itp. Sfery stojące blisko naczelnej głowy naszego grodu zażegnały jednak burzę, uspokoiwszy p. Heppego przed wniesieniem interpelacji, że zarządzenia takie już wydano „na piśmie" i że niezawodny ich skutek niezwłocznie się okaże. Wierząc na słowo, p. Heppe interpelacji nie wniósł i to zdaje się było właściwym celem osób które starały się go udobruchać. Minął odtąd tydzień, sądzić by przeto można, że czas to dostateczny aby przyrzeczenie urzeczywistnić. P. Heppemu atoli dostarczono jedynie sposobności do przekonania się, że co innego pisać, a co innego zamiatać i że mimo wszelkich korespondencyj, tyle jest niechlujstwa wszędzie po ulicach i placach publicznych, że doprawdy nie przypominamy sobie czasów, kiedyby tak skandaliczne panowały w mieście nieporządki, jak obecnie.

* **P. Antoni Piotrowski** artysta malarz, według doniesień z Sofii, ma w mieście tem urządzić wystawę prac swoich z czasów wojny serbsko-bułgarskiej.

* **Z Akademii umiejętności.** Z listy kandydatów na członków Akademii, którą odczytano na sobotniem publicznem posiedzeniu, opuszczone zostało w naszem wczorajszem sprawozdaniu przez omyłkę nazwisko dra Oswalda Balcera prof. uniwersytetu lwowskiego, proponowanego na korespondenta Wydziału historyczno-filozof.

* **Z Uniwersytetu.** P. Gustaw Pisek, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Z życia towarzyskiego.** Wczoraj odbył się we Lwowie ślub dr. Władysława Bogdańskiego, lekarza tutejszego z panną Olimpią Dworską; a d. 17. bm. ślub p. Kazimierza Mrazka, urzędnika tabuli krajowej, z panną Adolfiną Filińską.

W kościele Marji Magdaleny odbędzie się dziś ślub panny Marji Czarneckiej z księciem Bolesławem Swidrygiełło-Swiderskim.

* **Zmarli.** Eugeniusz Heym, słuchacz medycyny, zmarł w Krakowie w 21 r. życia.

W Wilnie zmarli jenerał Hołyński, pułkownik Babiański, dymisjonowany kapitan marynarki Rumbowicz, syn znanego wileńskiego matematyka, podpułkownik Mejer, obywatel ziemski Tański i Wanda Kozłowska ze Święciańskiego.

* **Obchód jubileuszowy** ku uczczeniu 38-letniej ustępującego z posady profesora wydziału prawa i adm. uniwersytetu Jagiellońskiego, radcy dworu, dr. Edwarda Fierichа, urządzony z inicjatywy młodzieży, staraniem obecnych i byłych jubilata uczniów, odbędzie się w Krakowie 9 czerwca br.

* **Muzyka „Harmonii"** grać będzie we środę dnia 30 maja br. przed gmachem sejmowym. Początek o godz. 6 po południu.

* **Namiestnictwo** nadało opróżnione stypendjum z funduszu naukowego, przeznaczone dla słuchaczów medycyny w kwocie 210 zł. wa. Aleksandrowi Jastrzębskiemu, słuchaczowi IV roku na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sierocie po zmarłym radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę, o g. 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: Głosowanie nad sprawą restauracji kościoła Panny Marji Śnieżnej; wnioski w sprawie dostawy odzieży dla aresztów miejskich; prośba stowarzyszenia „Skała" o subwencję; zatwierdzenie planów budowy gmachu dla archiwum map; prośba przełożeństwa zboru izraelickiego, o bezpłatne odstąpienie kawałka gruntu pod l. 22¾ na rozszerzenie łaźni; sprawa nabycia części realności l. 367¾ dla uregulowania ulicy Karnej. Na posiedzeniu poufnem: Nadanie prezenty na opróżnione 2 posady starszych nauczycielek w szkołach miejskich.

* **Schronisko** fundacji ks. Lubomirskiego. Budowa schroniska prowadzoną będzie według planów p. Stryjeńskiego i Ekielskiego, to jest według planów, które otrzymały pierwszą nagrodę. Za wskazówkami wszakże ks. Lubomirskiego przeprowadzone będą pewne drobne zmiany w planach, które rychło uskutecznią autorowie planów.

* **Subwencje.** Wydział krajowy w roku ubiegłym wyasygnował był 500 zł. do rąk zarządu miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie tytułem subwencji na nagrody konkursowe dla rzemieślników za wykonanie projektów i przedmiotów celujących z dziedziny przemysłu rękodzielniczego. Obecnie postanowił Wydział krajowy na wniosek komisji krajowej dla spraw przemysłowych wyasygnować taką samą kwotę do rozporządzenia zarządu muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie na nagrody konkursowe za wyroby rękodzielnicze, odznaczające się szczególnemi zaletami technicznego wykończenia lub artystyczną wytwornością. Komisja krajowa dla spraw przemysłowych, uznając w całej pełni użyteczność takich konkursów, oświadczyła się za tem, aby preliminować corocznie w budżecie krajowym odpowiednią kwotę na podobne konkursa, jeżeli tylko rezultaty obu konkursów we Lwowie i Krakowie okażą się pomyślnemi.

* **Ścisłość urzędowa.** W szematyzmie na rok bieżący pomiędzy inżynierami i architektami cywilnemi zamieszczeni są dawno zmarli śp. Władysław Kluger i Łuszczkiewicz Antoni z Krakowa, tudzież Darowski Janusz ze Lwowa. Od śmierci Klugiera i Darowskiego minęło lat kilka, — Łuszczkiewicz także blisko dwa lata już nie żyje.

Wnioskując z tego, przypuszczać można że wielu jeszcze nieboszczyków figuruje w urzędowym szematyzmie — jako fungujących obecnie.

* **Z krakowskiej Izby adwokackiej.** Na posiedzeniu odbytem 26. bm. w miejsce ustępujących członków rady dyscyplinarnej wybrano dr. Romana Jakubowskiego, dr. Stycznia, dr. Michała Ichheisera, dr. Zbyszewskiego z Rzeszowa, dr. Kaufmanna i dr. Tokarza z Tarnowa. Zastępcami członków rady dyscyplinarnej wybrano dr. Kastorego i dr. Keya. — Egzaminatorami wybrano dr. Romana Jakubowskiego, dr. Faustyna Jakubowskiego, dr. Władysława Markiewicza i w ściślejszem głosowaniu dr. Józefa Rosenblatta. Na wniosek dr. Rosenblatta uchwalono korzystać z prawa dawania opinii o projektach ustaw, a na wniosek dr. Leo uchwalono, aby starać się o otrzymywanie projektów ustaw do opiniowania przed wniesieniem ich do ciał prawodawczych. Na wniosek dr. Horowitza wybrano celem zajmowania się opiniowaniem projektów ustaw komisję złożoną z pp. Romana Jakubowskiego, Artura Leo, Józefa Rosenblatta, Karela Pieniążka i Ferdynanda Wilkosza. Na wniosek dr. Surowieckiego polecono wydziałowi Izby, aby zwrócił się do prezydjum sądu apelacyjnego o surowsze stosowanie ustaw o pokątnem pisarstwie. Nareszcie wniosek dr. Surowieckiego, aby do ministerstwa sprawiedliwości udać się z wnioskiem o zaprowadzenie ostrzejszych przepisów przeciw pokątnemu pisarstwu odesłano do komisji wybranej celem opiniowania projektów ustaw.

* **Pociąg z Bełzca** spóźnił się wczoraj o 2 godziny z powodu wykolejenia.

* **Z „Lutni".** Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Lutni". Na porządku dziennym była rezygnacja prezesa p. Romualda Makarewicza, wniesiona z powodu uciążliwych zajęć, jakiemi tenże jako dyrektor towarzystwa oficjalistów prywatnych jest obarczony. Dr. Fedak przedłożył w tej sprawie następujący wniosek: „Walne zgromadzenie przyjmuje z żalem rezygnację p. R. Makarewicza z godności prezesa, wniesioną z powodu nadzwyczajnych zajęć, jakie nie pozwalają mu nadal zajmować się sprawami „Lutni" — wyrażając równocześnie głęboką wdzięczność za tyloletnią i wielce skuteczną działalność około rozwoju towarzystwa." Wniosek ten przyjęto przez aklamację, wyrażając oklaskami, jakoteż przez ogólne powstanie uznanie dla zasług byłego prezesa. Nastąpił wybór nowego prezesa. Na 57 osób głosujących 53 głosów otrzymał radca magistratu p. Lukas, 1 p. Makarewicz i 1 p. Balasits, dwie kartki były próżne. Pierwszym zastępcą pozostaje nadal prof. Szuchiewicz, a drugim wybrano p. Homego.

* **Brzuchowice.** Przykre doświadczenie nabyte przez publiczność podczas wycieczki „Harmonii" do Brzuchowic, skłoniły przecie radę miejską do przedsięwzięcia pewnych melioracyj. Na ostatniem posiedzeniu sekcji finansowej tej rady uchwalono, co następuje:

1. Ponieważ dotychczasowe rondo, po prawej stronie drogi dojazdowej, wystawione jest na promienie zachodniego słońca i nie daje cienia, przeto nie jest miejscem odpowiedniem do spacerów i zabaw podczas wycieczek. Wskutek tego uchwalono po lewej stronie drogi wybrać miejsca odpowiedniejsze. Jakoż wybrano aż trzy takie miejsca, położone wśród pięknej zieleni drzew nietylko iglastych, ale i liściastych, przez co zapewniony jest cień w około rond, które w tych miejscach zrobione zostaną. 2. Uchwalono ustawić jeszcze nowe ławki i stoły z dalszych 400 metrów desek. 3. Oprócz wymienionych 3 rond, urządzić długą aleę do spaceru i wzdłuż takowej postawić stoły i ławki, a nadto urządzić kilka małych alei, dotykających do miejsc spacerowych powyżej wymienionych. 4. Uchwalono dotychczasowe rondo (po prawej stronie drogi) pozostawić i nadal, ażeby w razie większego napływu publiczności i w niem bawić się można było, a nawet, postanowiono połączyć aleją to rondo z 3 rondami, które po lewej stronie drogi będą urządzone. 5. Ponieważ obecnie okazuje się potrzeba nowej studni, oprócz tej, która istnieje przed dworcem, uchwalono wybudowanie takowej, w połowie drogi dojazdowej. 6. Wszystkie powyższe roboty uchwalono wykonać natychmiast z możliwym pośpiechem.

* **Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja".** Trzynaste walne zgromadzenie członków pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie odbędzie się dnia 10. czerwca 1888, w niedzielę, o godz. 4. popołudniu, w lokalu tegoż Stowarzyszenia przy ulicy Skarbkowskiej l. 5. pierwsze piętro.

* **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1. czerwca 1888 wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w miejscowości Rytro (powiat Nowy-Sącz), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 zł., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowymi kursującymi między Nowym-Sączem i Orló. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należć będą miejscowości: Rytro, Roztoka ryterska, Obłazy i Sucha Struga.

* **Konkurs** rozpisał wydział rady powiatowej w Przemyślu na posadę buchhaltera, któremu ma być poruczoną lustracja kas pożyczkowych gminnych. Do tej posady jest przywiązane wynagrodzenie roczne w sumie 1200 zł. łącznie z ryczałtem na objazdy. Podania mają być wnoszone do tegoż wydziału, w terminie do 15 czerwca br.

Przy powszechnym zakładzie chorych w Stanisławowie opróżnioną została posada prymarjusza z płacą roczną 600 zł. Podania wniesione być mają do magistratu Stanisławowa po koniec czerwca 1888.

* **Konkurs.** „Kurjer Rolniczy Poznański" wyznacza pierwszą premią 100 marek, drugą zaś 75 marek, za uznaną jako najlepszą pracę konkursową.

Rzecz ma traktować o uprawie roli, gospodarstwie podwórzowem, budowli wiejskiej, hodowli inwentarza, produkcie wszystkich nasion, ogrodnictwie, chmielnictwie, pszczelnictwie, rybołóstwie, leśnictwie, cukrownictwie, mączkarstwie, zwierzynie, sadownictwie i o handlu wszelkich produktów w zakres gospodarstwa wchodzący.

Regulamin dla Zarządu gospodarczego czyli instrukcja potrzebna do administrowania majątku jedno folwarcznego.

Podręcznik dla pojedyńczych działaczy administracji gospodarczej a więc zarządzającego, pisarza i włódarza, stelmacha, kowala, fornala, skotarza itd. Instrukcje te pojedyńcze powinny być krótko umotywowane co w uwagach zamieścić należy.

Rozdział II. Kobiece gospodarstwo. Pierwsza premia 75 marek druga 50 marek. Opis domowego gospodarstwa począwszy od żywienia dzieci własnych, a ukończywszy na czeladzi, o utrzymaniu porządku w domu o zajmowaniu się w gospodarstwie kobiecem, do czego należą, mleczarnia, chów cieląt, chów trzody chlewnej, drobiazgu, a nawet ogród warzywny, bez którego w gospodarstwie obyć się nie można.

Kobieta zajmująca się gospodarstwem, powinna pod każdym względem tyle posiadać praktyki, aby zadaniu swemu zadosyć uczynić mogła. Termin do nadsyłania prac — po koniec czerwca br.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku z S, ubiegła doba była pogodną.

Średnia temperatura doby była 18.2° C., najwyższa 24.5° C., najniższa 10.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwajcarji i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Krymie i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utwerzyła się w Irlandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 29. maja:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej (S) strony średnia temperatura doby około 21° C., niebo prawie czyste, powietrze mierne wilgotne lecz ciekiwiek do burzy skłonne, zresztą pogodnie.

* **Jutro,** d. 30. maja: św. Feliksa Pap. — św. Fteodota.

* **P. Wład. hr. Badeni**, członek Wydziału kraj., bawiący na urlopie w Gleichenbergu doznał znacznego pogorszenia w stanie swego zdrowia. Synowie chorego bawią przy ojcu.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia członków, że w sobotę 2. czerwca odbędzie się z okazji rocznicy założenia kamienia węgielnego pod własny gmach raut połączony z koncertem. Częścią muzykalną zajął się p. Wszelaczyński.

— **Stanisławowska gr. kat. djecezja** zorganizowana przed 3 laty liczy obecnie: 1 biskupa, 3 kanoników-prałatów, 1 kanonika gremialnego (2 posady nieobsadzone), 4 kanoników honorowych (2 posady nieobsadzone), 2 kanoników honorowych lwowskiej metropol. kapituły, 2 rzeczywistych, 4 honorowych i 15 duchownych radców biskupiego konsystorza, 8 prosynodalnych egzaminatorów, 7 djecezjonalnych cenzorów, 33 księży jubilatów, 20 dekanatów w 15 politycznych powiatach, 435 probostw, 516 księży świeckich, 643 cerkwie, 3 męskie bazyliańskie klasztory a 7 mnichów-księży i kilkunastu braciszków. Wiernych gr.-kat. obrządku 768.930. Djecezja ta obejmuje w Galicji 260 a w Bukowinie 180 kwadr. mil.

— **Za szacherki** z wolnemi kartami jazdy na kolejach żelaznych zasądzeni zostali 28 bm. przed sąd wyrokujący we Wiedniu Wartalski na 14 dni a Czechowicz na 1 miesiąc więzienia. Prokurator zgłosił zażalenie przeciw niskiemu wymiarowi kary.

— **Eksplozja.** Z Londynu donoszą pod d. 27 bm. W Montreal największem mieście na angielsko-amerykańskiem terytorjum, nastąpił wybuch w gazowni, przyczem 20 osób postradało życie, a 40 odniosło ciężkie skaleczenia. 5 trupów wydobyto inne spoczywają jeszcze pod gruzem. Wiele budynków uległo zburzeniu.

— **Tyflis** 26. maja. Po długich ulewnych deszczach w pobliżu kantoru składu głównego kolei zakaukaskiej zapadła się ziemia i odsłonił się otwór podziemnej galerji. Robotnicy, którzy spuścili się do galerji, przeszedłszy dłuższą przestrzeń, napotkali coś w rodzaju jeziora. W ścianach galerji znajdują się wgłębienia na podobieństwo celek. Wejścia do podziemia strzeże policja.

— **Bankructwo.** Firma zbożowa Lambrinidi w Gałacu zbankrutowała. Passywa wynoszą dwa miliony.

— **Aresztowania dwóch jenerałów** pp. Hejnca i Rehrberga, pierwszego w Brodach, drugiego w Przemyślu, wywołały w prasie francuskiej wielką sensację. Wszelkiemi siłami starano się nadać tym faktom charakter polityczny. Rzecz się jednak wyjaśniła bardzo prędko. Jak się dowiaduje *Now. Wr.*, władze austrjackie w Przemyślu, podejrzewając jen. Rehrberga o szpiegostwo, aresztowały go, ale natychmiast uwolniły po zniesieniu się z Wiedniem drogą telegraficzną. Jenerała Hejnca urzędnik policyjny z Brodów nie chciał puścić dalej, podobno tylko dla tego, że paszport jego nie był wizowany u konsula w Kijowie.

— **Zdrowie króla holenderskiego** Wilhelma nie rokuje żadnej nadziei. — Księżniczka Wilhelmina ma prawo wstąpić na tron w Holandji, lecz nie w Luksemburgii, zradza się więc konieczność obrania nowego księcia dla Luksemburgii. Dotąd uważano ks. Adolfa z Nassau za następcę dogasającego króla, od pewnego jednak czasu brat jego, ks. Mikołaj, rości pretensje do tronu. Ks. Mikołaj liczy 55 lat, ks. zaś Adolf urodził się 1817 r.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** P. Florjański, który wystąpił wczoraj po raz trzeci z powodzeniem w wyjątkach z oper, śpiewa dziś w tym sezonie po raz ostatni we Lwowie. Po arji z „Żydówki" wywołano wczoraj p. Florjańskiego 5 razy.

Dziś „Halka" opera Moniuszki. Jutro „Trefniś królewski", ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa. We czwartek z powodu święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

W Warszawie wystawiono w niedzielę 27. bm. w teatrze małym po raz pierwszy operetkę Roberta Planquetta p. t. „Korsarz", której pisma warszawskie nie wróżą dłuższego żywota repertoarowego.

Na scenie wielkiej opery w teatrze Covent-Garden w Londynie wkrótce znów laury zbierać będą bracia Reszkowie; śpiewać będą w „Fauście", „Afrykance", „Aidzie" i „Lohengrinie", cztery razy tygodniowo, przez sześć tygodni, poczynając od początku czerwca. P. Stanisław Jarośki również po raz pierwszy śpiewać będzie w Anglii, na scenie Covent-Garden.

— **Koncert.** W sali ratuszowej odbędzie się w sobotę 2. czerwca koncert urządzony staraniem p. Karola Mikulego, na dochód kolonij wakacyjnych chłopców i dziewcząt. Między innymi śpiewać będzie panna Höflich, jak również p. Steingraber. W części deklamacyjnej weźmie udział artystka panna Pysznik. Nadto grać będzie panna Frenklówna, uczennica p. Mikulego, tudzież pp. Neuhauser, Sladek i Wolfsthal. Bilety są już do nabycia w księgarniach Gubrynowicza & Schmidta, Seyfartha & Czajkowskiego i w cukierniach Bieniedzkiego & Hausera i M. Kosteckiego. Ceny miejsc: krzesło 1 zł., wstęp 50 ct.

— **Ze sztuki** W tych dniach sąd doroczny konkursu paryskiego akademii sztuk pięknych, złożony z pp.: Bougereau, Robert Fleury, Boulanger, Léfebre, Chapu i Julian ogłosił wyrok, z którego podajemy dotyczące nas szczegóły:

W dziale portretów naturalnej wielkości, medal wielki srebrny otrzymała Anna Bilińska, zaś odznaczenie stypendysta warszawski Feliks Cichocki.

W dziale studjów wyłącznie kobiecego pędzla wielki medal srebrny, pierwszą nagrodę akademii przyznano również Annie Bilińskiej.

Do konkursu stanęło trzystu malarzy.

— **Najtańsze wydanie dzieł Adama Mickiewicza** pojawiło się nakładem księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie. Obejmuje one cztery spory tomiki w 12., wykonane jest na ładnym papierze, czytelnym drukiem i kosztuje zbroszurowane tylko 1 zł., w pięknej zaś oprawie 1 zł. 70 ct. Podobnie taniego wydania dzieł pierwszego poety polskiego nie było dotąd. Rywalizuje ono pod tym względem z najtańszemi wydaniami klassyków niemieckich.

Dział ekonomiczny.

W sprawie dostaw dla armii. Wczoraj o godzinie 11. przed południem odbyło się w Izbie rękodzielniczej lwowskiej pierwsze posiedzenie komisji do utworzenia konsorcjum w celu otrzymania dostaw wszelkich artykułów dla armii i obrony krajowej, wybranej na ostatnim wiecu rękodzielników. Komisja wybrała z łona swego komitet ściślejszy w skład którego weszli pp. B. Mikuliński jako przewodniczący, Szymon Amalow cz jako zastępca, Drabik i Flaszyński jako sekretarze. Nadto wybrani zostali pp. Skarbek, Cinchciński, Kostecki, Schuster, Sembratowicz, Szapira, Michalski, Węglowski i Rozdół.

Zadaniem komitetu będzie wypracowanie projektu statutu, omówienie wszelakich prac przygotowawczych, w ogóle wskazanie w jaki sposób konsorcjum owe ma się zawiązać. Komitet będzie miał prawo dobrania sobie w razie potrzeby jeszcze większej ilości członków. W skład więc tego weszli pp. Schuster, Kostecki, Rozdół, Skarbek, Cinchciński, Schapira Jakób, Węglowski, Michalski i Sembratowicz, to jest przedstawiciele wszelakich profesyj rękodzielniczych. Na wniosek p. Schustra ustanowiono wysokość udziału pojedynczego członka na 100 złr., nie ograniczając oczywiście ilości wkładek dla zespolonych poszczególnych korporacyj. Subskrybenci będą zniewoleni niezwłocznie przy deklaracji na wadjum złożyć czwartą część wysokości wkładów. Na wniosek p. Wysockiego uchwalono, iż stowarzyszenie będzie z ograniczoną poręką i dwukrotną odpowiedzialnością. Po omówieniu tych zasadniczych wskazówek według których komisja statut opracuje, posiedzenie zamknięto.

Delegat złoczowski p. Krukowiecki w gorących i serdecznych wyrazach podziękował prezydjum wiecu za gorliwe zajmowanie się sprawami rękodzielników galicyjskich.

Z dziedziny mód.

Kwestja, jak się w nadchodzącym sezonie nosić mamy, postawioną została nareszcie na jasno. Paryż nie mógł już bowiem dłużej zwlekać wobec tego, że za lada dzień będą się musiały popisać jego nadobne córy swym szykiem i smakiem na polu wyścigów, na arenie zapasów o *Grand-prix.* Co do mnie stanowczo nie dałabym im „wielkiej nagrody" za ostatnie ich pomysły z tego zakresu, który dziś biorę pod roztrząsanie.

Na pierwszy zaraz rzut oka, przyznać musi każdy bezstronny, że zaprowadzone zmiany nie wypadły na korzyść dobrego smaku i że nie były wypływem poczucia estetycznego, a dałyby się chyba uzasadnić iście prometejską skłonnością do przyoblekania coraz to nowych kształtów.

Nie brak im wprawdzie pewnych zalet, jak nie brakło zarzuconym niedawno strojom sporej liczby stron ujemnych. Zdaje mi się jednak, że zesumowawszy jedno i drugie, okaże się po stronie dzisiejszych ubrań stanowcze *minus.* Mam nadzieję uzyskać na to twierdzenie aprobatę szanownych czytelniczek (o sąd czytelników mi nie idzie, na tem bowiem oni wcale się nie rozumieją) skoro tylko roztoczę przed niemi obraz tego wszystkiego, czego obecnie używa dla osłonięcia powabnej skorupy swego „ja" *mondaine* paryska, a więc prototyp modnej kobiety.

Hasłem są dzisiaj wzory pozostałe nam w spuściźnie po dawno już zapomnianych czasach dyrektorjatu. Skutkiem tego, jak się Paryżanki przechwalają, góruje na wszystkich polach strojów prostota, ale prostota nie koniecznie potrzebuje być dziwaczną, a te płaskie kontury niewieściej kibici, jakie obecnie jej nadaje moda, mogłyby — zwłaszcza w porównaniu z krojem i strojem dopiero co zarzuconym — rzucić popłoch podobny, jak straszydła na wróble. Wybaczcie mi szanowne czytelniczki, że tak szorstkiego użyłam wyrażenia; fejleton nie jest wprawdzie parlamentem, aby należało w podobny sposób postępować z przeciwnikami, ale doprawdy rozgoryczenie mnie porywa, kiedy pomyślę, że mamy się wyrzec tylu niewinnych, a figurę naszą upiększających środków i środeczków, nie wyłączając nawet jednego, najważniejszego, na który podobno w Serbii nałożony został podatek.

Tameczny minister finansów niedaleko widocznie sięga swym wzrokiem. Nie połata on dochodem z turniur pustki w kasie państwowej serbskiej, bo ta ośmieszona, wydrwiwana, a nakoniec jeszcze opodatkowana turniura, należy już do przeszłości.

Miejsce jej zajęła dziś skromna, czworogranna poduszeczka. „Miniaturowanie", jeśli wolno skleić taki wyraz, nietylko w tym kierunku występuje. Podczas gdy iście himalajskie *culs* opadły do poziomu ledwie widocznego płaskowyża, zmniejszyła się także objętość spodnic. Przedtem były one tak obszerne, że na dobre licząc, można było jedną śmiało obdzielić dwie osoby; dziś noszą się już tak wąskie, iż dla jednej prawie nie wystarczą. Obym fałszywą była prorokiną, ale przewiduję, że wkrótce będziemy musiały znowu chodzić w tych ciasnych dziwolągach, które nosiłyśmy około r. 1877, a dzięki którym powstało owego czasu tyle płaskich konceptów.

Nie powiedziałabym także, aby wybór materyj był bardzo gustowny. Changeant, pojawiające się obecnie we wszystkich możliwych niuansach i „Dragonerblau" są nabytkiem kolorystycznym wątpliwej wartości, a ulubiona mora z swym falującym w świetle deseniem, przypomina na pierwszy zaraz rzut oka, staroświeczyznę, dobrą w tradycji, ale niezbyt ponętną w rzeczywistości.

Ponieważ okrycia wiosenne nie zeszły jeszcze z pola, podaję tu opis długiego płaszczyka nadobnej pani M. w Paryżu, rodaczki naszej, która chlubi się tem, że rodowitym paryżankom narzuca swe upodobania. Z opisu poznać będzie można, o ile prostota rzeczywiście zapanowała w dzisiejszych modach.

Pani M. kazała sobie płaszczyk sporządzić z ciemnozielonego changeant-surah, ubrać czarnemi koronkami i uczynić go przylegającym w pasie, a wolnym z przodu. Kończyny rękawów *à la juive* sięgają aż do dolnego brzegu płaszczyka i są z tyłu przymocowane w sposób dołmanowy, podczas gdy z przodu, pokrywając całe ramię, opadają we fałdach. Konstrukcja tych fałszywych rękawów jest bardzo skomplikowana. Zieloną surah oddziela w łokciu pasmo misternie sfałdowanej koronki, która ubiera także rękaw około kostki. Oprócz tego ubrany jest grzbiet rękawa czarną koronką szerokości 8 ctm. i wstążkami z zielonego jedwabiu.

Do tego płaszczyka zastosowany został osobny kapelusz, otaczający przejrzystemi kresami, jakby aureolą, piękną główkę pani M. Łączność jego z płaszczykiem wskazuje ubranie z zielonej wstążki, a z środka kokardy wyziera kwiat róży *Malmaison.* Ubiór ów wysoce co prawda oryginalny, czyni panią M. podobną do krzaka róży i kwiat umieszczony na samym szczycie, wobec tego wcale nie dziwi.

Redingoty, którym rok przeszły zanucił *requiem*, poczynają się coraz częściej pokazywać, adaptowane oczywiście do stylu dyrektorjatu. Spodnica z tego samego lub innego materjału co płaszcz, sporządzona może być całkiem gładką, jeśli się ją robi z sukienka, lub drobno plisowana u dołu, jeśli na jej sporządzenie użyto surah, faille itp. W tym ostatnim wypadku ozdabia się jeszcze spodnicę u dołu przeciągniętemi wolantami lub wkładką z haftu. Na spodnicę spada redingot, z tyłu gładki ściśle do stanu przylegający, z przodu zaś frakowo wycięty.

Jak wspomniałam, może on być z tego samego lub innego, niż spodnica materjału. Przód zdobny wyłogami odsłania najczęściej kamizelkę, która co do materji w takim tylko razie nie różni się od stanika, jeśli redingot jest odmienny od spódnicy. Tył stanika robi się zazwyczaj z jednego płatu materji, a tylko boczki są wkładane. Zapina się redingot trzema lub jednym guzikiem. Kołnierz, wyłogi i rękawy noszą na sobie bogate ozdoby z koronek jedwabnych, stalowych, srebrnych, lub nawet złotych.

Podczas *vernissage* (otwarcia salonu), które liczy już także do ważnych punktów dogorywającego sezonu, zrobił furorę redingot aktorki J. z antykowej mory, z którego spływała spodnica i kamizelka z pekinu w czarne i białe paski. Spodnica była tak sztucznie plisowana, że jedynie podczas chodu można było widzieć białe paski. Redingot spinały trzy stalowe, przedziwnie cyzelowane guziki. Podobny drugi kostjum z srebrno-szarego sukienka zwracał na siebie także ogólną uwagę.

Ciekawie wyglądają równie kapelusze tegoroczne. Podziwienia godny jest np. jeden ubrany w regularnych odstępach kłosami. Pomiędzy niemi zajmuje całą wolną powierzchnię mięszanina czarnego tiulu, zielonych wstążek i jaskrawych kwiatów maku. Osobliwe to *pêle-mêle* barw i materjałów ma swe uzupełnienie w czarnej wstędze koronkowej do zapinania pod brodą.

Regułą jest na lato kapelusz niski, formy talerza, zwykle z okrągłemi kresami rzadziej zaś z jedną kresą odchyloną. Ten „sztelażyk" czyli to, co jest właśnie rdzeniem kapelusza, bywa rozmaity: słomka ryżowa — i włoska, twardy tiul, *crepe lisse*, a także kulisowana surah w barwach *changeant*, oto najzwyklejsze materjały.

T. zw. „babki" czyli kapelusze kapotowe podlegają tym samym zasadom. Złoto, srebro, stal, wstążki i kwiaty — oto główne ingredjencje garnituru.

Jeżeli sezon tegoroczny przyniósł co w istocie wdzięcznego, to chyba parasole, które teraz wyglądają bardzo powabnie. Dostraja się je zwykle do kostjumu, tak aby z tej samej były materji; w przeciwnym razie używa się parasolek z jedwabiu changeant, lub surah. Do wycieczek i pobytu na wsi służą parasolki z delikatnego płótna ręcznie ozdobionego malowidłem, z fularu, lub kratkowanego jedwabiu. Widać też u elegantek bardzo wykwintne parasolki z czarnego, białego lub pstrego *tulle d'esprit*, gazy i koronek. W ogóle pokrycie jest teraz dość skromne, ale za to jak bogate, jak zbytkowne ozdoby wdzięczą się na rączkach! Kogo stać na to, każe je sporządzać z cyzelowanego srebra lub nawet złota.

W dziale innych konfekcyj mało nowości. Jako najelegantsza ozdoba nóżki kobiecej uchodzi dotąd czarna, jedwabna pończoszka i lakierowane meszty. Można jednak nosić także pończoszki zgodne z barwą kostjumu, jeśli tylko nie jest ona za jasna.

Do zwykłego wyjścia używają najchętniej nie mesztów, lecz bucików chevrau, o spiczastych końcach i możliwie niskich obcasach. Ten ostatni szczegół powinienby i u nas znaleść należyte rozkrzewienie. O ile mogłam jednak zauważyć, noszą u nas niskie obcasy tylko panie z „towarzystwa", inne zaś lubują się jeszcze ciągle w wysokich, deformujących stopę, korkach. Niech te konserwatystki przypatrzą się kiedy, o ile piękniej występuje nóżka w buciku o płaskich, angielskich obcasach, a z pewnością porzucą przestarzałe, brzydkie szczudełka.

Kończąc, wyrażam jeszcze raz moją niechęć do ogólnego charakteru strojów świeżo wprowadzonych, a mam nadzieję, że szanowne czytelniczki z własnych spostrzeżeń i z tego, co opowiedziałam, wysnują to samo, co ja, przekonanie. Na pocieszenie ich jednak dodać muszę, że pięknemu ostatecznie we wszystkiem do twarzy; niewątpię też, że nasze panie nawet obwisłym, płaskim strojom z czasów Dyrektorjatu dodadzą własnemi wdziękami dość powabu i że podobać się będą, jak dotąd się podobały.

Zofia M.

Listy zastawne Banku krajowego. Cesarz postanowieniem z d. 15. marca b. r. zezwolił, aby 4½% listy zastawne Banku krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem służyć mogły na wojskowe kaucje małżeńskie w myśl rozporządzenia państwowego ministerstwa wojny z 2. października 1883 nr. 4779 (Dz. rozp. dla wojska 48 nr. 133), o którem to postanowieniu dyrekcja Banku krajowego powiadomioną została reskryptem państwowego ministerstwa wojny z 9. maja 1888 r. l. 2441 pr.

Komisja stacyjna i reambulacyjna, względem projektowanego przez kolej północną cesarza Ferdynanda założenia stacji towarowej w Chrzanowie, odbędzie się 15. czerwca o godz. 9. przed południem na miejscu. Odnośne plany wyłożone będą w starostwie w Chrzanowie przez 8 dni do publicznego przejrzenia, gdzie też zarzuty przeciw temu wniesione być mogą. Zarzuty, które nie będą wniesione w powyższym terminie, lub przy komisji na miejscu, nie zostaną uwzględnione.

Dziennik rozporządzeń austr. ministerstwa handlu dla spraw kolejowych, ogłasza sześciomiesięczną prolongatę udzielonego inżynierowi w Wiedniu, Schmittowi, zezwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych prac technicznych dla wybudowania kolei lokalnej ze Śniatyna przez Załucze, Drahasymów, Tuczapy, Popielniki, Dzurów, Rybno, Nowosielica i Słobudka do Kutt, a ztąd przez Czerbanówkę do Kossowa.

Z Odessy piszą: „W skutek nadziei urodzaju, ceny na ziemię znacznie wzrosły. W gub. chersońskiej, w ananiczowskim powiecie, który jest najmniej zaludniony i gdzie ceny na ziemię były dawniej nader niskie, dziś płacą po 100 rubli za dziesięcinę, tj. prawie dwa razy tyle, co w roku zeszłym. Za majątek, który w roku zeszłym wydzierżawiony był po dwa ruble za dziesięcinę, w tym roku wydzierżawiono po 5 rubli.

Takie podwyższenie cen tłumaczy się tem, że Niemcy zakupują u nas znaczne obszary. Całe pobrzeże morza Czarnego otoczone jest jak pierścieniem koloniami niemieckiemi. W Krymie prawie cały powiat perekopski zaludniony przez Niemców. Obecnie z 2,638.000 dziesięcin, stanowiących powierzchnią powiatu perekopskiego, 500 tysięcy dziesięcin znajduje się w ręku niemieckiem. Nie o wiele lepszy stosunek panuje między własnością ziemską w powiecie melitopolskim. Korespondent *Mosk. Wied.* robi uwagę, że wkrótce te powiaty będą stanowiły jednolite państwo niemieckie, które może zechce się domagać od Rosji autonomii dla siebie. W południowej części gubernii chersońskiej także niemiecka kolonizacja robi ogromne postępy. Kolonie rozpoczynają się od dnieprowskiego limanu i idą wzdłuż równolegle do biegu Dniepru.

Prasa, osobliwie rosyjska, podniosła alarm i nawołuje rząd i społeczeństwo do położenia tamy germanizowaniu południa Rosji, mającego dla niej ważne strategiczne znaczenie".

Banki w Petersburgu zawiadomiły swoich klientów o podwyższeniu normy dyskonta w operacjach pożyczkowych do 7½% rocznie.

Widoki urodzajów. *Gas. Radom.* otrzymuje nie bardzo pomyślne wiadomości o stanie zbóż w różnych powiatach gub. radomskiej. W opatowskim powiecie, żyta w wielu miejscach przepadły z powodu długotrwałego zimna; wzrost traw popowolny; siew jarzyn spóźniony. W kozienickim powiecie zasiewy jare również opóźnione; ozimina przedstawia się jako tako, pokosy trawy nieobiecujące. W Sandomierskiem niedawno dopiero ukończono siew jarzyn; ozimina a zwłaszcza pszenica i rzepak przedstawiają się dobrze; żyto średnie i rzadkie; trawy przedstawiają się dobrze.

Gas. Lub. donoszą z Zamościa, że żyta w całej okolicy uważane są prawie za przepadłe; niektórzy rolnicy, zaorawszy rzadkie kępy, jakie pozostały z żyta ładnie zapowiadającego się w jesieni r. z., obsieli grunt jarzyną; pszenica przedstawia się lepiej. W okolicach Demblina oziminy przedstawiają się bardzo ubogo; łąki zamulone wylewem, dadzą zapewne małe pokosy.

Stan zasiewów w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą pod d. 24. b. m. Zimny deszcz padający od wczoraj nie był wprawdzie potrzebny ani dla zboża, ani dla rzepaku, ale poprawi kukurydzę, która w ogóle słabo, a w wielu miejscach nawet nie zeszła, tak iż musiano ją na nowo zasadzić. Gdyby jednak deszcz trwał długo, wpłynie to szkodliwie na pszenicę i na rzepak, który jak dotąd świetnie się zapowiada. Winograd nieprzeszczepiony rokuje nadzieje, rozwija się słabo, a nadto niszczy go phylloxera.

Stan zasiewów. Wedle urzędowych sprawozdań, zasiewy pszenicy w Saksonii rozwinęły się bardzo dobrze, za to żyto znacznie gorzej. Rzepak nie udał się, łąki potrzebują deszczu, drzewa owocowe rozkwitły bardzo obficie.

Z Prus Zachodnich donoszą, że oziminy częścią wskutek mrozów, a następnie powodzi znacznie ucierpiały i że na polach w miejscach, gdzie wody śniegowe zwolna ustępowały, jest dużo miejsc pustych.

Ruch na kolei, łączącej linię dąbrowską z Granicą, otwarty zostanie w dniu 1 czerwca.

Ochrona lasów w Rosji. W Petersburgu opublikowane zostały właśnie przepisy konserwacji lasów. Przepisy te rozciągają się na wszystkie lasy skarbowe, apanażowe, instytutowe, należące do różnych towarzystw, albo osób prywatnych. Ustanowione zostają środki zapobiegające wyniszczeniu lasów i dopomagające prowadzeniu racjonalnego gospodarstwa leśnego. Lasy, których zakonserwowanie dla pożytku państwowego lub publicznego jest koniecznem, podlegają specjalnym przepisom. Lasy takie nazywają się pozostającemi pod opieką. Do liczby takich zaliczone są lasy i zagajniki, broniące od zasypania piaskiem miast, wsi lub dróg, zabezpieczające brzegi rzek, powstrzymujące osypywanie się ziemi lub skał. W lasach będących pod opieką niedozwolone są poręby, karczowanie pni i korzeni, ani pasanie inwentarza, jeżeli to uznane będzie za szkodliwe. Jeżeli potrzebnemi będą wydatki gospodarcze na konserwację lasów pod opieką będących, a należących do instytucyj i osób prywatnych, właściciele zaś nie zgodzą się na [illegible] ministerjum dóbr państwa ma prawo nabywać je na rzecz skarbu, na zasadach oszacowań majątków, przechodzących na skarb, z możnością odkupienia ich napowrót w ciągu lat dziesięciu. W lasach nie należących do kategorji będących pod opieką, zamienianie przestrzeni leśnych na inną formę użytkową, jest dozwolonem, kiedy tego wymaga urządzenie majątku, dla obróbki gruntu pod plantacje winne, albo owocowe, dla czasowej potrzeby gospodarskiej, z warunkiem sztucznego zadrzewienia, dla zaokrąglenia leśnych przestrzeni, przedłużenia dróg, lub wznoszenia budynków; przy pomiarach, podziałach majątków, dla usunięcia szachownic, przy tymczasowem zadrzewieniu innych użytków, zabraniają się wyniszczające poręby, wyczerpujące zapas drzewa i obszary pastwiskowe w porębach lub zagajnikach do lat piętnastu. Lasy pod opieką będące, zwalniają się od podatków skarbowych i opłat ziemskich, zarówno jak i przestrzenie sztucznie zadrzewione, na przeciąg lat trzydziestu.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 21. do 26. maja:

Pszenica na maj-czerwiec 7.56—7.58, na czerwiec-lipiec 7.59—7.61, na jesień 7.85—7.87.

Żyto na maj-czerwiec 6.14—6.16, na czerwiec-lipiec 6.15—6.17, na jesień 6.47—6.49.

Owies na maj-czerwiec 5.49—5.51, na czerwiec-lipiec 5.49—5.51, na jesień 5.84—5.87.

Kukurudza na maj-czerwiec 6.89—6.92, na czerwiec-lipiec 6.89—6.91, na lipiec-sierpień 6.90 do 6.92, na sierpień-wrzesień 6.78—6.83.

Jęczmień morawski prima 7.75—8.05, średni 6.75—7.75.

Konopie. Za 100 klgr. węgierskie surowe 27.00—32.00, galicyjskie surowe 23.00—28.00, czesane 30.00—40.00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klg. Zatecki miejski z r. 1887 90.00—105.00, podmiejski 90.00—105.00, wiejski 80.00—90.00, zielony 10.00—15.00.

Koniczyna 100 klgr. Styryjski czerwony oczyszczony 50—53, włoski 40—44.

Lucerna I. sorty za 100 klgr. włoska 60 do 63, francuska 78—82, węgierska 56—60, czeska biała 35—45.

Rzepak za 100 klgr. 11.50—12.00, banacki 00.00.—00.00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25.65—25.90, rektyfikowany 90 prc. i wyżej 28.70—29.80. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 klgr. angielskiego 31.00—31.50.

Nafta. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19.25 do 19.50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5.00—5.50, amerykańska 21.50—22.00.

Olej rzepakowy. Za 100 klgr. zaraz 28.75—29.25, na wrzesień-grudzień 27.50—28.20. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedni 67.50—69.00. Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 klgr. I. sorty 29.50—30.50.

Na wiedeński targ dostawiono 28. bm. ogółem 4915 wołów, między tymi galicyjskich 432, płacono 49—56 za cetn. metr. wagi żywej.

Giełda zbożowa. Wiedeń 28. maja. Notowano dziś: Pszenica gotowa 7.60, na jesień 7.90, żyto 6.50, owies 5.50, kukurudza —.—

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 29. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rozpoczęły się rozprawy nad projektem ustawy spirytusowej. Do uzasadnienia projektu zabrał głos hr. Taaffe i wyłuszczał, że ustawa ma na celu pomnożenie dochodów państwa, a przyniesie nadto ten pożytek, iż wydobędzie przemysł gorzelniany z krytycznej pozycji, w jakiej się obecnie znajduje. Prezes ministrów rozbierał następnie szczegółowo, o ile nowa ustawa celom tym odpowie. Wprawdzie kontyngentowanie sprzeciwia się zasadom wolnego handlu i przemysłu, ale z drugiej strony wypada odstąpić od zasady, skoro idzie o uratowanie przemysłu gorzelnianego, chylącego się coraz bardziej do upadku. Obrachowania, stanowiące podstawę tej ustawy, oparte są na rzetelnym rachunku. To też rząd z całym spokojem i zaufaniem czeka rezultatów nowej ustawy. Rząd przystaje na bonifikacje dla gorzelń rolniczych, wynoszące 2, 3 i 4 złr., albowiem oba rządy już się porozumiały w tej mierze.

W dalszym ciągu swej mowy zwrócił hr. Taaffe uwagę na sanitarne następstwa nowej ustawy i wykazuje, że rolnicze gorzelnie otrzymały takie bonifikacje, iż będą mogły prosperować, a jednak nie będą zabijały przemysłu fabrycznego. Co się zaś tyczy wykupu propinacji, to rząd wniesie w jesieni odpowiedni projekt.

Gdyby Izba odrzuciła nową ustawę wódczaną, to rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakieby to za sobą pociągnęło. Byłoby to klęską dla gospodarki państwowej i przemysłu spirytusowego. Prawica przyjęła wywody prezesa ministrów oklaskami.

Wiedeń d. 29. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o zmianie ordynacji wyborczej w okręgu wyborczym czortkowskim przy wyborach do Rady państwa.

Wiedeń d. 29. maja. Koło polskie wyznaczyło jako mowców w rozprawie nad ustawą spirytusową Jaworskiego, Struszkiewicza i Rosenstocka.

Budapeszt d. 29. maja. Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów projekt do ustawy o regulacji Żelaznej bramy na dolnym Dunaju. Koszta tej regulacji obliczono na 6 milionów zł.; termin ukończenia robót naznaczono do końca r. 1895.

Berlin d. 29. maja. *Norrd. Allg. Ztg.* zaprzecza, jakoby zarządzenia na granicy alzacko-lotaryngskiej miały charakter represaliów. Pismo to wskazuje na ogólno państwową politykę i chęć utwierdzenia się Niemiec w posiadaniu reichslandów jako na jedyne tych zarządzeń źródło. Rosnąca nienawiść rasowa Francuzów przeciwko Niemcom czyni, że każdy Niemiec zmuszony choćby do chwilowego pobytu we Francji naraża się na niebezpieczeństwo życia. Nic dziwnego więc, że rząd niemiecki stara się swych poddanych wstrzymywać od wyjazdu do niegościnnej ziemi i tym sposobem położyć tamę niebezpiecznym konfliktom.

Berlin d. 29. maja. Relacje z Charlottenburga mówią ciągle o względnie pomyślnym stanie zdrowia cesarza. Ten „względnie pomyślny stan" trzeba jednak zawsze pojmować jako chwilę wytchnienia w chorobie, co do której groźnego stanu nikt się nie łudzi. Ponieważ cesarz każe sobie wiele pism czytać lub sam czyta, więc pisma unikają zamieszczania niekorzystnych sprawozdań i prognoz, ale kto widział cesarza w czasie ostatniej przejażdżki, nie może wyjść z podziwienia, jak mógł się mężczyzna, podobnie silnej budowy jak Frydryk III. w krótkim czasie tak bardzo zmienić. Pochylony, wychudły, z zapadłemi policzkami, całkiem prawie siwy, czyni on wrażenie złamanego starca.

Ponieważ wczoraj powietrze znowu się ociepliło, przeto cesarz przebył kilka godzin w parku. Ostatnie dwie noce nie były najlepsze; ropa wydziela się znowu obficiej i wywołuje częstsze napady kaszlu.

Strassburg d. 29 maja. Wyszło rozporządzenie kanclerskie o sposobie, w jaki należy wykonywać nowe przepisy paszportowe. Wedle tego rozporządzenia powinni wszyscy Francuzi dla uzyskania prawa pobytu w Niemczech przedkładać paszporta wizowane przez angielską ambasadę w Paryżu.

Wiedeń dnia 29. maja 1 godz. 40 min. po południu. **Akcje kredytowe 278.75** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29.25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 278.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 103.25. Akcje Unionbanku 197.25. Akcje kolei Karola Ludwika 199.25. Akcje kolei Północnej 249.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 75 —. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 228.30. Akcje kolei Lw.-Czern. 211.25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.50 Losy komunalne wiedeńskie 134.—. Akcje Tow. tureckiego 97.50 Galic. oblig. indemniz. 102.50. Akcje kolei półn.-cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 161.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 212.25 Akcje Bankvereinu 87.75 Rosyjski rubel papierowy **106**.—. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 78.55. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 97.—. 5% renta węg. papierowa —.—. Napoleondory 10.03½ Marki niem. 62.15.

Berlin d. 28. maja godz. 5 m. 30 popołudniu. Rosyjski rubel papierowy **171.10**. Akcje austrjackie kredytowe 140.50. Akcje kolei Karola Ludw. 80.60. Austrjackie banknoty 161.—. Akcje kolei południ. (Lombardy) 35.10. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.30. 5 prct. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. maja 1888:

Hotel Żorża T. hr. Komorowska z Bilinki. J. Klebinder z Serajewa. E. i A. Podoscy z Rosji. J. ks. Świdrygiełło Świderska z Pukienicz. St. Krzyżanowski z Krakowa.

Hotel Langa. Br. A. Lüde z Warszawy. Pf. Schein z Lasouer St. Ostrowski z Jaworowa. B. Tura z Glinian. L. Weltmann i A. Grünfeld z Wiednia.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic. W. Rubczyński z Tłustego. F. Stanek z Wiszenki. S. Rutkowski z Pikulic. W. Dreziński z Korzelic. C. Kiełkiewicz z Wołoczysk.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 29. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	197·50	201·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	210·50	213·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	97·90	99·
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100·50	101·80
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·—	93·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·60	101·75
" kredyt. gal. ziem. 4%	—·—	95·—
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·60	101·75
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—·—	92·—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93·40	94·40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—·—	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102·25	103·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	89·75	91·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	—·—	20·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.33	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.4½	1.6½
100 marek niemieckich	61.80	62.40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

* **Przez zapomnienie** nie zwróciła pewna pani siedząca na sobotniem przedstawieniu „Carmen" na 30 fotelu w teatrze, wypożyczone od biletera binokle białe oprawne w perłową macicę. Na wypadek gdyby binokli nie zwrócono, biedny bileter będzie musiał pokryć szkodę kasjerowi teatralnemu. W podobny sposób nie zwrócono przed dwoma tygodniami bileterowi wypożyczone od tegoż czarne binokle.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

WYCIĄG

z planu jazdy obowiązującego od dnia 1. czerwca 1888.

Lwów-Suczuwa (Czas pragski.)		Pociąg pospieszny Nr. 1	Pociąg mięszany Nr. 3	Pociąg mięszany Nr. 5	Pociąg mięszany Nr. 7
Lwów	odjazd	9.00	9.30	9.48	
Bukaczowce	"	10.55	1.29	1.32	
Halicz	"	11.29	2.36	2.40	
Stanisławów	przyjazd	12.05	3.43	3.48	
	odjazd	12.25	4.23	4.20	
Kołomyja	przyjazd	1.36	7.10	6.51	
	odjazd	1.40	7.26	7.03	
Śniatyn	"	2.28	9.07	8.32	
Czerniowce	przyjazd	3.10	10.40	9.56	
	odjazd	3.20	11.30	—	6.00
Hliboka	przyjazd	4.20	1.15	—	7.45
	odjazd	4.23	1.24	—	8.00
Hadikfalva	przyjazd	5.10	2.34	—	9.18
	odjazd	5.16	2.44	—	9.30
Hatna	przyjazd	5.49	3.37	m. p. 51	10.26
	odjazd	5.52	3.42	8.32	10.38
Suczawa	przyjazd	6.04	4.00	8.50	10.58

Suczawa-Lwów (Czas bukaresztski).		Pociąg pospieszny Nr. 2	Pociąg mięszany Nr. 4	Pociąg mięszany Nr. 6	Pociąg mięszany Nr. 8	Pociąg mięszany Nr. 52
Suczawa	odjazd	11.00	5.10		6.05	2.30
Hatna	przyjazd	11.11	5.29		6.25	2.48
	odjazd	11.14	5.34		6.35	
Hadikfalva	przyjazd	11.45	6.30		7.31	
	odjazd	11.50	6.38		7.41	pociąg mięsz. nr. 10
Hliboka	przyjazd	12.25	7.47		8.52	
	odjazd	12.28	7.57		9.01	4.21
Czerniowce	przyjazd	1.18	9.28		10.33	5.45
	odjazd	1.38	9.58	6.00		
Śniatyn	"	2.26	11.44	7.39		
Kołomyja	przyjazd	3.09	1.20	9.13		
	odjazd	3.13	1.37	9.28		
Stanisławów	przyjazd	4.22	4.00	12.00		
	odjazd	4.32	4.45	12.25		
Halicz	"	5.10	5.54	1.34		
Bukaczowce	"	5.43	6.59	2.38		
Lwów	przyjazd	7.40	10.46	6.20		

Suczawa-Roman

(Czas bukaresztski.)		Pospieszny Nr. 4.	Mięszany Nr, 10.
Suczawa	odjazd	7.16	5.30
Veresti	przyjazd	7.41	6.06
	odjazd	7.46	6.26
Paskany	przyjazd	8.57	8.14
	odjazd	9.32	9.17
Roman	przyjazd	10.33	10.42

Roman-Suczawa

(Czas bukaresztski.)		pospieszny Nr. 1.	mięszany Nr. 7.
Roman	odjazd	7.29	7.07
Paskany	przyjazd	8.20	8.32
		posp. 3.	mięsz. 9
	odjazd	9.07	9.42
Veresti	przyjazd	10.19	11.33
	odjazd	10.29	11.53
Suczawa	przyjazd	10.49	12.29

Veresti-Botuszany

(Czas bukaresztski).		Mięszany Nr 11.	Mięszany Nr. 13.	Mięszany Nr. 85.
Veresti	odjazd	12.03	10.34	7.58
Botuszany	przyjazd	2.01	12.32	10.42

Botuszany-Veresti

(Czas bukaresztski).		mięszany Nr. 12.	mięszany Nr. 76.	mięszany Nr. 14
Botuszany	odjazd	3.57	7.00	5.32
Veresti	przyjazd	5.56	9.53	7.31

Paskany-Jassy

(Czas bukaresztski).		Ciężarowy Nr. 37	Posp. Nr. 1.	Mięszany Nr. 7.
Paskany	odjazd	—	8.50	9.20
Tirgul-frumos	"	5.30	9.52	10.43
Jassy	przyjazd	7.35	11.00	12.05

Jassy-Paskany

(Czas bukaresztski.)		mięszany Nr. 7.	ciężar. Nr. 40	pospiesz Nr. 2.
Jassy	odjazd	5.48	1.26	6.51
Tirgul-frumos	"	7.25	3.56	8.06
Paskany	przyjazd	8.48	5.53	9.12

Pora nocna od godziny 6. wieczór do godziny 5 minut 59 rano (od 6.00 do 5.59) oznaczoną jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty.

Przy pociągach pospiesznych Nr. 1. i 2. kursują między Bukaresztem a Jassami wozy sypialne.

Wiedeń w maju 1888.

Rada Zawiadowcza

c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).